Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr. REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 190 Katowice, czwartek 20-go sierpnia 1931 r. Rok 30

Kryzys angielski.

Nadciągająca katastrofa gospodarcza, sygnalizowana zachwianiem się funta (pieniądza angielskiego), poruszyła do największego stopnia angielską opinję publiczną.

Członkowie rządu, leaderzy partyj, przedstawiciele City, przerywają swoje urlopy wypoczynkowe, wracają do Londynu i odbywają nieustanne narady nad sytuacją, która staje się coraz groźniejszą.

Pomoc kredytowa, udzielona Bankowi Angielskiemu przez Paryż i Nowy Jork, nie dała spodziewanych wyników i wartość funta nadal jest chwiejna i niepewna. Wpływa na to obok „kryzysu zaufania" olbrzymi deficyt budżetowy, który w tym roku dosięgnie prawdopodobnie 120 miljonów funtów (około 5 miljardów złotych). Ponadto kurczy się w sposób niepokojący wywóz wyrobów przemysłowych, powodując niebezpieczny wzrost bezrobocia, które w przeciągu ostatniego roku zwiększyło się o przeszło 700.000 głów.

Obecnie ze skarbu państwa pobiera zasiłki 3 miljony bezrobotnych.

Po rozejrzeniu się w trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się życie gospodarcze i finansowe Wielkiej Brytanji, przedstawiciele City zwrócili się z żądaniem do premjera Mac Donalda, aby rząd rozpoczął niezwłocznie akcję oszczędnościową i zapobiegł deficytowi budżetowemu, który pociągnie za sobą nieuniknioną katastrofę. Premjer przybył do Londynu i po zwołaniu narady komitetu oszczędnościowego, nawiązał łączność z szefami opozycji.

W wyniku tych narad zarysowała się możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego. Cała opinja angielska wypowiada się zdecydowanie za sformowaniem jednolitego frontu wszystkich stronnictw, celem wprowadzenia w życie programu oszczędnościowego.

Po rozmowie Baldwina z Mac Donaldem, przewódca opozycji konserwatywnej w Izbie Lordów, lord Hailsham wygłosił w Woolwich obszerną mowę, z której wynika, że opozycja w poczuciu powagi chwili, zdecydowana jest poprzeć plan oszczędnościowy rządu i współdziałać z nim w Izbie Gmin. Ale konserwatyści, między innemi, domagają się rewizji taryfy celnej i ograniczenia wydatków na ubezpieczenia bezrobotnych, co stanowi trudny do przyjęcia warunek dla Labour Party, która opiera się w znacznym stopniu na pobierających zasiłki bezrobotnych. Mac Donald ma już podobno na tem tle poważne tarcia w łonie własnego stronnictwa.

Tak czy inaczej myśl gabinetu koalicyjnego stanowi dziś ośrodek największego zainteresowania opinji publicznej.

Prasa wszelkich odcieni pisze o tem jako o jedynem wyjściu z sytuacji, uważając, że tylko gabinet koalicyjny w dzisiejszych warunkach może sprostać zadaniom i podjąć się zarówno dzieła zrównoważenia budżetu, jak i oparcia tej równowagi na równomiernych ofiarach wszystkich warstw ludności angielskiej.

Obok trudności gospodarczych, jakie przeżywa Wielka Brytanja, mnożą się w Imperjum trudności szerszej politycznej natury. W Irlandji wybuchły poważne rozruchy na tle starej walki pomiędzy przeciwnikami niezależności, t. z. oranżystami, a republikanami. W Indjach komitet wykonawczy kongresu nacjonalistycznego postanowił nie brać udziału w obradach konferencji Okrągłego Stołu, stwarzając dla rządu brytyjskiego ogromne trudną i kłopotliwą sytuację. W pozostałych częściach Imperjum panuje naogół nastrój przygnębienia i niepewności.

Wspaniały gmach Imperjum brytyjskiego, w chwili obecnej na skutek głębokich przemian, jakie przechodzi świat powojenny, wydaje się mniej pewną i mocną budową niż dotychczas. Utrzymanie go w stanie świetności i całości staje się zadaniem coraz trudniejszem, wymagającem wielkich ofiar i wysiłków. W związku z tem polityka brytyjska, coraz bardziej zajęta własnemi domowemi kłopotami, zacznie się prawdopodobnie powoli wycofywać z wielkiej gry światowej i zacieśniać się do ram własnych bezpośrednich interesów. Pociągnie to za sobą niewątpliwie szereg pokaźnych zmian w polityce Europy.

Delegacja polska na posiedzenie Rady Ligi.

Warszawa. Wyznaczony już został urzędowo **skład delegacji polskiej na XII. sesję Zgromadzenia Ligi Narodów**, rozpoczynającą się **1. września br.** Delegatami rządowymi są: **Minister Zaleski**, min. **Franciszek Sokal** oraz senator **Józef Targowski** (B. B.), zastępcami zaś delegatów są: **generał Kasprzycki**, **dr. Chodźko**, poseł polski w Bernie **min. Modzelewski**, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych **Marjan Szumlakowski**, radca ambasady polskiej w Paryżu p. **Mühlstein oraz p. Anna Szelągowska**, wybitna działaczka społeczna, niezmiernie zasłużona na polu **organizacji ochrony pracy kobiet.** Pani Anna Szelągowska jest członkiem zarządu głównego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Mianowanie jej zastępcą delegata na Zgromadzenie Ligi Narodów stanowić będzie **swojego rodzaju sensację światową, gdyż powierzenie tak odpowiedzialnej funkcji kobiecie, zdarza się poraz pierwszy.** Delegacja polska wyjedzie z Warszawy w ostatnich dniach sierpnia. Generalnym sekretarzem delegacji będzie **radca Gwiazdowski**, sekretarz stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów.

Tajemnica podziemi Katedry Wileńskiej.

Wilno. Badania wykrytych w podziemiach katedry grobów nie są jeszcze ukończone. Pierwotne wiadomości o wykryciu całych trumien i insygniów, tudzież klejnotów, okazały się przesadzone. Powstanie tych informacyj przedstawia się zagadkowo. Chodzi to o, że przez pewne sfery, popierane z Kowna rozszerzane jest przypuszczenie, że w podziemiach katedry znajdują się skarby i pamiątki historyczne po wielkich książętach litewskich, które to pamiątki są ukrywane przez władze polskie i wywożone do Krakowa. Na tem tle doszło nawet do poważnego sporu pomiędzy uczonymi litewskimi i polskimi. Pierwsi z nich twierdzili, że odnaleziony został grób wielkiego księcia Witołda, a korona jego wywieziona została na Wawel. Obecnie w piątek rano wiadomość o skarbach, znalezionych w katedrze, z szybkością błyskawicy rozbiegła się po mieście, sprawa narazie dostatecznie nie została wyjaśniona. Krążą jednak przypuszczenia, że znaleziona część trumny i kości ludzkie pod kaplicą św. Kazimierza, należeć muszą do szczątków któregoś z książąt lub królów. W tem bowiem miejscu pochowany miał być król Aleksander. Dalsze rozkopy doprowadziły do znalezienia innych kości, rozrzuconych wśród gruzu i piasku.

Propozycje komitetu dla spraw kredytu dla Niemiec.

Bazylea. Sprawa kredytów dla Niemiec rozpatrywaną była przez komitet międzynarodowy, który właśnie zakończył swe obrady. Wyniki prac komitetu ujęto w raport sprawozdawczy Anglika, Laytona, który zaleca: przedłużenie czasu zwrotu kredytów krótkoterminowych w wysokości około 5 miljonów marek na czas dalszych 6 miesięcy z tem jednak, że państwowe banki Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych przedłużą również czas zwrotu kwoty 100 miljonów dolarów, udzielonych Niemcom w lipcu br. Poza tem sprawozdanie przychylnie wypowiada się w sprawie udzielenie Rzeszy nowych kredytów pod pewnemi warunkami. W jedynej jeszcze spornej sprawie sprolongowania zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej pertraktowano na onegdajszem posiedzeniu aż do północy, jednakże bez wyniku. Inne sprawy, które także były rozpatrywane przez komitet, zostały ujęte w oddzielnej umowie, która dołączona będzie do sprawozdania sir Laytona, a która ma służyć zarazem rozmaitym grupom bankowym, które udzieliły Niemcom kredytów, za podstawę bezpośrednich układów między bankami.

Dziesięciolecie panowania Aleksandra jugosłowiańskiego.

Białogród. PAT. Obchód 10-ej rocznicy wstąpienia na tron króla Aleksandra dał okazję całemu krajowi do entuzjastycznych wzruszających manifestacyj lojalności i przywiązania do osoby króla. W Białogrodzie uroczystości zapowiedziane zostały o wczesnej godzinie rannej salwami artyleryjskiemi. Ulice i domy w całym mieście były udekorowane. O godz. 10 zebrała się na uroczyste posiedzenie rada miejska. Wiceburmistrz miasta, zabierając głos, podkreślił znaczenie uroczystości i z punktu widzenia narodowego. Po posiedzeniu wszyscy członkowie rady udali się gremjalnie do katedry, gdzie partjarcha w otoczeniu kleru prawosławnego odprawił uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie tem obecni byli prezes rady ministrów i wszyscy członkowie rządu, przebywający w stolicy. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Nawy świątyni zaległy tłumy ludności. Wieczorem przez iluminowane ulice miasta przeciągały pochody różnych organizacyj społecznych z płonącemi pochodniami.

Hitlerowcy trucicielami.

Berlin. O sensacyjnym zamachu trucicielskim na hitlerowskiego przywódcę, rzucającym ponure światło na metody stosowane w walce politycznej w Niemczech, donosi berliński „Montag-Morgen". W Osnabrück zmarł w następstwie systematycznego zatruwania organizmu arszenikiem kupiec Le Buss, przywódca miejscowej grupy narodowych socjalistów. W swoim czasie Buss usiłował uniezależnić się od partji i założył tygodnik „N. S. Front". Tygodnik ten począł konkurować z organem partji, wydawanym przez kierownictwo okręgu. Przez dłuższy czas pertraktowały władze partyjne z ambitnym Bussem, przyczem podczas konferencyj raczono go kawą, do której dosypywano dawki arszeniku. Ostatecznie zdołano osiągnąć porozumienie i Buss zwinął swój tygodnik, lecz nadwątlony systematycznem zatruwaniem, zmarł po dłuższym pobycie w szpitalu.

Rzeka nafty poszła na marne.

Wellington. W miejscowości New-Plymouth w jednym z szybów naftowych wskutek uszkodzenia urządzeń wypływają silne strumienie ropy naftowej. Dotychczas wypłynęło ponad 4 tysiące galonów. W pewnych chwilach upływ ropy obliczają na 40 galonów na minutę. Naprawa jest utrudniona wskutek gwałtownego naporu gazów ziemnych.

Koloniści polscy uchodzą z Peru.

Rio de Janeiro. Od pewnego czasu napływają do Rio de Janeiro drobne grupki uchodźców z polskich terenów kolonizacyjnych w Peru nad rzeką Ucayali, szukając możności osiedlenia się w Brazylji lub wyjazdu do kraju. Ze strony władz brazylijskich spotykają się z życzliwem i humanitarnem traktowaniem. W końcu lipca spodziewany jest przyjazd większej partji emigrantów polskich z Peru do Rio de Janeiro.

TELEGRAMY.

Zwłoka w przyjeździe min. Marinkowicza do Warszawy.

Warszawa. Jak już donosiliśmy, zapowiedziany został przyjazd min. Jugosławji, Marinkowicza do Warszawy. Tymczasem zaszła okoliczność, która spowoduje zwłokę w przyjeździe. Z powodu nagłej śmierci na udar sercowy w Vichy swojego brata, minister Marinkowicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swoją podróż do Polski, zwłaszcza, że pogrzeb wypadnie właśnie w dniach, pierwotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce.

Polska wzorem dla Bułgarji.

Warszawa. Przybył do Warszawy z ramienia Fundacji Rockefellera, w celu zapoznania się z organizacją służby zdrowia w Polsce, a w szczególności z organizacją ośrodków zdrowia, dr. Zachary Botcheff, miejski lekarz sanitarny w Sofji. Zabawi on w Warszawie przez cały miesiąc, a drugi miesiąc spędzi w innych większych miastach polskich.

Oszczędności w sądownictwie.

Warszawa. Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości zostały zniesione następujące sądy grodzkie: sąd grodzki w Kossowie Podlaskim, pow. sokołowski, sąd grodzki w Bełżycach i Bychawie, pow. lubelski, sąd grodzki w Poddębicach, pow. łęczycki, sąd grodzki w Hoduciszkach, pow. święciański, sąd grodzki w Ożarowie, pow. opatowski, sąd grodzki w Juraciszkach, pow. wołożyński.

Stulecie rzymskiej Rady Stanu.

Rzym. Obecnie przypada stulecie istnienia Rady Stanu państwa włoskiego. Z tego powodu urządzoną została uroczystość na Kapitolu, w której wziął udział m. in. Mussolini. Ten podkreślał zmienione zadania rady wobec obecnych rządów faszystowskich. W szczególności uzasadniał on okoliczności, które spowodowały, że rada stanu przechodzi pod zarząd dyktatora.

Współpraca Łotwy i Estonji na terenie Ligi Narodów.

Tallin. Prasa estońska donosi, że podczas wizyty w Tallinie łotewskiego premjera i ministra spraw zagranicznych p. Ulmanisa, na konferencji odbytej przez ministrów spraw zagranicznych obu krajów, została omówiona kwestja współpracy Estonji i Łotwy w Lidze Narodów, sprawa ustosunkowania się obu tych państw do unji europejskiej oraz kwestje, związane z przyszłą konferencją rozbrojeniową.

Francja nie zamierza wyrzec się odszkodowań.

Paryż. „Echo de Paris" zamieszcza wywiad swego sprawozdawcy z ministrem finansów Flandin'em, w którym ten wypowiada się w znamienny sposób o sprawie odszkodowań i widokach finansowej pomocy Niemcom.

Zdaniem ministra, Francja nigdy nie będzie sprzeciwiała się, jeżeli Ameryka zechce podjąć inicjatywę skreślenia długów wojennych. Ze swej strony Francja jednakże nie będzie wywierała żadnego nacisku w tym kierunku na Stany Zjednoczone, gdyż długi Francji wobec Ameryki stanowią pewną bezpośrednią lub pośrednią część długów niemieckich wobec Francji.

Inaczej przedstawia się sprawa udziału Francji w spłatach reparacyjnych. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że reparacje bynajmniej nie równoważą nawet samych zniszczeń, spowodowanych przez wojnę a jeszcze więcej przez systematyczną wolę zniszczenia, ujawnioną przez ówczesnych wrogów Francji. Opinja publiczna we Francji jest zupełnie jednomyślna, że rząd francuski nie może i nie powinien zrezygnować z prawa zagwarantowanego nietylko Traktatem Wersalskim, lecz wypływającego z poczucia sprawiedliwości.

Co zaś się tyczy ulżenia Niemcom w udzielaniu im skutecznej pomocy przez zdjęcie innego rodzaju ich zobowiązań, to Francja stać będzie na stanowisku rzeczoznawców planu Younga i ze swej strony chętnie się przyczyni do gospodarczej i finansowej sanacji Rzeszy.

Obecny kryzys w Niemczech jest, zdaniem ministra, bardzo powikłany, dlatego nie wolno uciekać się do rozwiązania go drogą powierzchownych zarządzeń. Jedyną podstawą dla udzielenia Niemcom skutecznej pomocy jest przywrócenie zaufania.

100 tysięcy topielców w dolinie rzeki Jang-Tse.

Londyn. Według doniesień z Szanhaju, sytuacja powodziowa w dolinie rzeki Jang-Tse przedstawia się coraz gorzej. Woda podnosi się stale, równocześnie zaś zanotowano wzrost temperatury do 35 stopni.

W koncesji brytyjskiej w Hankou woda sięga 5 metrów. Masywne gmachy mieszkalne i handlowe częściowo runęły, częściowo grożą zawaleniem. W gruzach zginęło bardzo wielu ludzi. Wielki szpital w Hankou uruchomiony jest tylko na trzeciem piętrze, gdyż niższe kondygnacje stoją pod wodą.

Liczby śmiertelnych ofiar powodzi niepodobna określić. Wymienia się fantastyczne cyfry, sięgające dziesiątków tysięcy, a nawet ponad 100 tysięcy.

W tragicznem położeniu znalazły się olbrzymie masy ludności, która schroniła się na nasypach kolejowych, na szczytach domów i wierzchołkach drzew. Co pewien czas osłabieni z głodu osuwają się, czy upadają z drzewa do wody. Wszyscy oni skazani sa na śmierć głodową.

Polska przykładem dla innych państw.

Nowy Jork. Stanowisko Polski, która prawie bez wstrząsów i wahań przeżyła okres finansowego załamania się Niemiec, niejednokrotnie znalazło uznanie poważnych kół zagranicznych. Ostatnio „Chicago Tribune" wskazał na samodzielne życie gospodarcze Polski, niezależne od takiego organizmu gospodarczego jakim są sąsiadujący Niemcy, podkreśla silne stanowisko Polski i stawia je za przykład dla innych państw.

Artykuł „Chicago Tribune" w tym czasie, gdy Niemcy podobnie jak Anglja przeżywają ostry kryzys finansowy jest wyjątkowem wyróżnieniem Polski i może przyczynić się do zyskania jej życzliwości u obcych.

Udaremniony zamach na pociąg w Górnym Palatynacie.

Berlin. Z Norymbergi donoszą, że w nocy na niedzielę dokonano zamachu na pociąg między stacjami Mernburg — Luhe w górnym Palatynacie. Na torze kolejowym ułożono pokłady kolejowe, które jednak parowóz przejeżdżającego pociągu towarowego zdołał odrzucić.

Kiedy techniczna służba kolejowa zawiadomiona o tym wypadku, udała się na miejsce celem naprawienia uszkodzeń, zauważyła także na sąsiednim torze dwa dalsze pokłady kolejowe, które natychmiast usunięto.

Na ślad sprawców nie zdołano dotychczas natrafić. Dyrekcja kolei Rzeszy wyznaczyła nagrodę pieniężną na ujęcie zbrodniarzy.

Śp. radca Antoni Sobociński

W dniu 13 bm. zmarł po długich cierpieniach, w wieku lat 75, w Lublińcu u swych dzieci śp. Antoni Sobociński, inżynier i radca budowlany. Śp. Sobociński przybył z Pomorza przed 40 laty na Śląsk do Bytomia jako budowniczy rządowy, gdzie budował nowy gmach sądu okręgowego. Wkrótce potem porzucił służbę państwową i na własną rękę założył biuro budowlane i rzeczoznawcze w sprawach odszkodowań na gruntach, spowodowanych przez podebranie węgla przez kopalnie. Lud nasz z zaufaniem odnosił się do „pana radcy", bo miał przekonanie, że go obroni przed wyzyskiem. Śp. Sobociński o niezwykle miłym i spokojnym charakterze, chętnie swe usługi i wielkie fachowe wiadomości poświęcał sprawie polskiej na Śląsku. Przez szereg lat był cenionym radcą miejskim. W Banku Ludowym w Bytomiu należał do rady nadzorczej, a gdy powstał zamiar założenia dla rolników spółki parcelacyjnej, śp. Sobociński stał się jednym z najgorliwszych współzałożycieli i działaczy dla tej nowej placówki polskiej. Dbał też o dobro mieszczan i właścicieli realności, przyczyniając się do założenia Związku posiedzicieli domów i gruntów, którego oddziały powstawały za jego radą po miastach i wsiach śląskich. Słowem, nie uchylał się od niczego i od żadnej pracy, choćby wymagającej trudu, która mogła podnieść lud śląski moralnie i majątkowo. Po rozdziale Śląska przeniósł się śp. Sobociński do Kochłowic i w Katowicach, gdzie miał biuro, liczne rzesze w dalszym ciągu zasięgały jego światłej rady. Niestety ciężka choroba położyła kres jego życiu pracowitemu a owocnemu w skutkach. Śmierć uwolniła Go od bardzo bolesnego cierpienia i spoczął do snu wieczystego w Lublińcu w ziemi śląskiej, dla której tak zbożnie pracował. R. i. p.

Pensja z której można zrzec się więcej niż 25 procent.

Sydney. PAT. Wicekról federacji australijskiej sir Isaak A. Isaacs, którego roczne honorarjum wynosi 10.000 funtów szterlingów (blisko pół miljona zł.), zrzekł się dobrowolnie 25 proc. od tej sumy.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

67) (Ciąg dalszy.)

— W ciągu południa — ciągnął dalej Szymon — udałem się zatem znowu do zagrody. Zastałem ojca samego. Siostra była przy nim. Blady to dzieciak, wątły, który zaczął płakać, gdym mu chciał rękę podać. Ale pragnąłem się sprawić krótko. Stary powiedział do mnie, że jeśli pragnę mieć pieniądze, powinienem w domu pracować, zamiast się tłuc po świecie i prowadzić rozwiozłe życie. Ja miałem bardzo dobry na to wykręt, bo powiedziałem, że chętniebym powrócił do domu, gdyby cyganki we dworze nie było. Nigdybyśmy się bowiem ze sobą nie zdołali zgodzić. To poskutkowało. Stary wyciągnął sakiewkę i wysypał z niej, ale pod warunkiem, że to po raz ostatni.

Twarz Jerzego, który do tej chwili poważnie patrzał, rozjaśniała się nagle i tak się odezwał:

— Otrzymałeś te dwieście marek i tak się odezwał:

— Naturalnie — rzekł Szymon, wyciągając z sakiewki dwie stumarkówki. — Podróż musiał mi stary zapłacić osobno. Zabrałem także i szynkę ze sobą.

— Aha! — zaśmiał się Jerzy — teraz rozumiem, dlaczego twa torba podróżna tak mnie gniotła. A więc, Szymonie kochany, wszystko idzie znakomicie, sam się przekonałeś teraz, jak rzeczy stoją w zagrodzie i jeśli więc nie postąpisz sobie kochanku tak, jak ja ci powiedziałem, jeśli zawczasu nie odbierzesz twej części, jaka ci się należy po matce, to bądź przekonany, że jedną część zje cyganka ze swym chłopakiem, drugą siostrzyczka, a tobie dostaną się w udziale długi!

— Do tego nie przyjdzie — wycedził Szymon przez zęby z miną groźną — teraz rozpocznę rzecz na serjo. Nie mogą mnie potrzebować jako żołnierza, na to tylko czekałem ... — A że to cię spotkało, masz mnie jedynie do zawdzięczenia. Ja sprawiłem, żeś miał cerę prawdziwego suchotnika.

— Niechże i tak będzie — odpowiedział Szymon — teraz on musi płacić a potem ...

— Potem do Ameryki! — zawołał Jerzy — tam pragnąłem już raz się udać, tam będziemy żyli, jak pączek w maśle.

— Gospodarzu, proszę jeszcze o jedną flaszkę wina — zawołał wzburzony Szymon. Policzki zaczęły mu się wskutek wypitego wina rumienić a język począł mu wypowiadać posłuszeństwa.

— Tu masz oto taki jeden skrawek papieru, za który — pamiętaj — pomożesz mi wydobyć część po matce! — i podał jedną stumarkówkę Jerzemu.

Oczy Jerzego zaiskrzyły się z radości. Stumarkówkę schował do kieszeni i rzekł:

— Tu moje serce i moja ręka. Jutro idziemy do faktora! Zgoda?

Obaj w najlepszem usposobieniu opuścili lokal i ręka w rękę udali się do wspólnego pomieszkania, gdzie Szymon udał się natychmiast na spoczynek. Jerzy zamknął ostrożnie drzwi i oddalił się, ażeby użyć szczęścia, które mu się dostało w tym dniu w udziale i dziś jeszcze poszukać stosownego człowieka do odrobienia interesu.

Ów człowiek, którego Jerzy miał na oku, znalazł się wnet w lokalu publicznym, gdyż woźnica już dzień poprzednio tamdotąd go zamówił. Był to długi szczupły człowieczek z żółtą cerą twarzy i małemi, brunatnemi, ruchliwemi oczyma.

Oblicze Jerzego rozjaśniło się.

— Młody człowiek jest pełnoletnim, więc wolno mu wymagać części, jaką powinien odebrać ze strony matki. Słuszną rzeczą jest także, ażeby otrzymał dwadzieścia tysięcy marek, ale... ale...

Jerzy wpatrzył się z zdumieniem w mówiącego. Następnie poważył się zapytać:

— Co tu tkwi za ale?

— Czy się aby ów młody człowiek dobrze namyślił? Czy on sobie rozważył, że w ten sposób niszczy swego ojca! Dwadzieścia tysięcy marek ... takowe znajdują się we większej części w gruncie, gdyż gotówki tam niema, jak mi się zdaje. I bydła niema, tyle ile go było.

— Niechaj to będzie dla pana obojętnem — odparł Jerzy. — Mój przyjaciel pragnie wydobyć swą część, inaczej mogliby ją jeść inni.

— Tak, to słusznie! — wtrącił faktor — tego mu nikt nie zaprzeczy, powiedziałem już, że ma prawo żądać swego, ale będzie cokolwiek trudno pieniędzy wydobyć ... na przykład ja dałbym mu gotówkę tylko 10 tysięcy marek.

Jerzy wpatrywał się w niego przez dłuższy czas z zdziwieniem, następnie rzekł stłumionym głosem:

— A ja czyż to nic nie mam dostać za to, że panu sprowadziłem tego człowieka? Tak przecież nie idzie! Jemu dasz pan 10 tysięcy, mnie 5 tysięcy, a jutro będziesz pan posiadał pełnomocnictwo, które upoważni pana uczynić z Marcinem co zechcesz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czwartek
20
sierpnia

Św. Bernarda, opata.
Św. Samuela, proroka.
Św. Lucjusza, senatora.
Św. Krzysztofora,
Św. Manetta, wyznawcy.

*

Kalendarz słowiański: Sobiesław.

Jutro, piątek 21 sierpnia: Błog. Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Św. Joanny Franciszki. Św. Cyrjaki, wdowy. Św. Anatazjusza, męczennika. Św. Paterna, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.49,	o godz. 19.17
Księżyca	o godz. 14.03,	o godz. 21.33

*

Św. Bernard, pierwszy opat Clairvaux. Zażywał wszędzie dla cnoty, uczoności i cudów największego poważania. Papież Pius VIII udzielił mu stopnia Nauczyciela Kościoła.

Za jego czasów książę Akwitanji Wilhelm papieża fałszywego wspierał a biskupów wiernych prawowitemu papieżowi wygnał. Zjechali się biskupi i prosili księcia na rozmowę, aby pokój z nim uczynić, lecz książę nie przybył. Wtedy Bernard św. gdy miał Mszę św., a książę przed kościołem jako wyklęty stał, po Komunji świętej, wziął Ciało Boże na patynę, wyszedł do księcia i tak do niego rzekł: Prosiliśmy cię a wzgardziłeś nami; oto wyszedł do ciebie Syn Dziewicy, głowa Kościoła, którego prześladujesz. Oto twój Sędzia, na którego ręce dusza twa przyjdzie.

W Judei pamiątka **proroka Samuela,** którego szczątki według świadectwa św. Hieronima cesarz Arkadjusz sprowadził do Konstantynopola i złożył w kościele Świętego przy pałacu Hebdoman.

Męczeństwo **św. Lucjusza, senatora,** któremu wielka stałość w wierze św. Teodora z Cyreny, biskupa, wyjednała łaskę wiary ,do której nawrócił także jeszcze starostę Digniana. Z nim udał się na wyspę Cyp, a gdy widział tamże tak wiele chrześcijan umierających odważnie za wiarę świętą, wydał się sam dobrowolnie jako taki i dostąpił rzeczywiście upragnionej korony męczeńskiej, krwawiąc pod mieczem katowskim.

W Kordonie męczeństwo **św. Leowigilda i Krzysztofora, mnichów,** w maurytańskiem prześladowaniu dla wiary chrześcijańskiej najpierw uwięzionych, potem ściętych i spalonych.

Przy Monte Senario dzień pamiątkowy **św. Maneta, wyznawcy,** jednego z 7 założycieli zakonu Serwitów. Z chwałą Marji na ustach zeszedł z tego świata.

Targi tygodniowe na Śląsku.

Targi tygodniowe odbywają się w następujących miejscowościach:

W poniedziałki: Czechowice, Brzezinka, Godula, Katowice, Woźniki (co drugi tydzień), Mikołów, Wodzisław i Szarlej.

We wtorki: Dziedzice, Mysłowice, Pszczyna, Żory, Kończyce, Siemianowice, Kalety, Lipiny i Świętochłowice.

W środy: Bielsko, Królewska Huta, Lubliniec, Rybnik, Chorzów, Dąbrówka Mała, Kochłowice, Michałkowice, Murcki, Tychy, Bytom Nowy, Hajduki Wielkie, Łagiewniki, Ruda i Radzionków.

W czwartki: Katowice, Wodzisław, Szarlej, Tarnowskie Góry, Czechowice, Brzezinka, Orzesze i Orzegów.

W piątki: Dziedzice, Mysłowice, Mikołów ,Pszczyna, Siemianowice, Brzeziny, Lipiny, Piekary Wielkie i Świętochłowice.

W soboty: Bielsko, Katowice, Król. Huta, Żory, Bielszowice, Chorzów, Michałkowice, Roździeń-Szopienice, Bytom Nowy, Hajduki Wielkie, Ruda i Radzionków.

— Długoterminowe kredyty dla miast. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wydał zarządzenie, które umożliwia związkom komunalnym zaciąganie długoterminowych pożyczek ze specjalnego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Pożyczki te będą mogły być zaciągane: 1) na inwestycje nierentowne, jakie związki komunalne muszą poczynić w wyniku obowiązujących ustaw, a w wypadkach wyjątkowych nawet i na inwestycje rentowne; 2) na konwersję pożyczek krótkoterminowych, otrzymanych dotychczas z funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Pożyczki udzielane będą w złotych w złocie. Zarządzenie powyższe ułatwi związkom komunalnym przetrzymanie obecnej ciężkiej sytuacji finansowej, otwierając im możność korzystania z kredytów długoterminowych. Jak dotychczas, fundusz pożyczkowo-zapomogowy udzielał związkom komunalnym jedynie kredytów krótkoterminowych.

— Z Państwowego Instytutu Dentystycznego. Egzamin wstępny dla kandydatów - maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie, odbędzie się między 21 a 25 września br. Przed egzaminem, w czasie od 1—15 września, należy złożyć podanie, świadectwa dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (doty czy mężczyzn), życiorys, 4 fotografje podpisane i pokwitowanie z uiszczenia opłaty 20 zł. za egzamin.

— Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych. Komisja zajmująca się bezrobociem zakończyła onegdaj swe prace i wręczyła sprawozdanie premjerowi. — Rok bieżący zapowiada kulminacyjny wzrost bezrobocia. Wszelkie fundusze okazują się niewystarczające. Ponieważ państwo, posiada nadmiar produktów rolnych, których wywieźć ani sprzedać nie jest w stanie, przeto czynniki rządowe opracowują obecnie plan pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Akcja ta wiąże się z wyczerpaniem okresu zasiłkowego przez dużą liczbę pozostających bez pracy. M. in. omawiane są projekty, aby pewna część artykułów pierwszej potrzeby, jak np. węgiel, zboże itd. uzyskać w drodze pobrania tych produktów jako pokrycia zaległości podatników. — Omawiana akcja ma być przeprowadzona przedewszystkiem za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i miejskich wydziałów aprowizacyjnych.

— Ułatwienia dla emigrantów-rolników do Argentyny. Dotychczas wszyscy emigranci wjeżdżający do Argentyny musieli opłacać dodatkowe sumy za wizy i dokumenty w rodzaju świadectwa moralności itp. Obecnie rząd argentyński, uważając, że imigracja rolna nie powiększa bezrobocia i zasługuje na całkowite poparcie rządu, zwalnia od dodatkowych opłat konsularnych emigrantów-rolników, udających się do Argentyny dla objęcia zgóry zapewnionej pracy w rolnictwie. Od tych opłat są również zwolnione rodziny emigrantów. — Zwolnienie od tych dodatkowych opłat konsularnych jest rzeczą ważną dla emigrantów ,zwłaszcza polskich. Koszt bowiem tych opłat wynosił 288 zł.

— Emeryci wojskowi nie mają prawa do kolejowych biletów wojskowych. Według zarządzenia ministerstwa komunikacji kasjerom kolejowym nie wolno wydawać biletów kolejowych według taryfy wojskowej (zniżkowej) emerytowanym wojskowym, zgłaszającym się do kasy w umundurowaniu. Bilety te na podstawie osobistej legitymacji mogą jedynie otrzymywać wojskowi w stanie czynnym. Ministerstwo zwróciło dalej uwagę kasom kolejowym, iż dzieci wojskowych zawodowych, niżej 10 lat mogą korzystać tylko z ogólnie przyznanej dzieciom w tym wieku ulgi przejazdowej.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Przed dwoma laty syn siodlarza Kiliana z **Mikulczyc,** zaciągnął się do francuskiego wojska, do t. zw. cudzoziemskiej legji afrykańskiej. Po półtorarocznej służbie sprzykrzyła mu się wojenka afrykańska i K. uciekł z legji. Miał szczęście, bo dotarł szczęśliwie do portu, — wsiadł na okręt holenderski i powrócił po długiej wędrówce do domu ojcowskiego.

*

73-letni bednarz Fr. Korneke spadł z trzeciego piętra domu przy ul. Gräupnera 13 w **Bytomiu** do klatki schodowej i odniósł tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że odstawiony do szpitala miejskiego, zmarł na drugi dzień, nie odzyskawszy przytomności.

*

Przed kilku dniami popełnił samobójstwo robotnik kopalniany Robert Damboń z **Szombierek** przez wdychanie gazu świetlnego. Przyczyny popełnienia rozpaczliwego czynu nie zdołano stwierdzić.

Z Zabrskiego.

Pod koła pociągu na torze kolejowym między Gliwicami a Zabrzem rzuciła się 36-letnia Anna Ciorowa. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej obie nogi, oraz zraniły głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Działo się to niedaleko cmentarza w **Zabrzu,** gdzie panuje dość ożywiony ruch, wskutek czego wypadek wywołał duże zbiegowisko.

*

Elektrotechnik Rzombeczko z **Zabrza** najechał motocyklem na inwalida Grzyba z Biskupic. Obaj odnieśli ciężkie rany i przewiezieni zostali do szpitala.

*

Zamieszkały w **Zabrzu** robotnik Józef Kozok ortuł się medykamentami. — Przyczyny zbrodniczego czynu nie udało się stwierdzić.

*

Na kopalni „Królowa Ludwika“ w **Zabrzu** ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi ciskacz Henryk Widera i rębacz Jan Król. Rannych odstawiono do szpitala.

Z Raciborskiego.

Książę na Raciborzu w **Rudach** opuszcza Śląsk i przenosi się razem z swą rodziną na stały pobyt do swych majętności w Austrji, a dobra swe na Śląsku Opolskim oraz w województwie śląskim wydzierżawia. Służba w zamku rudzkim otrzymała już wypowiedzenia. — Własność książęca na jednym i drugim Śląsku wynosi ogółem 33.393 ha. — Centralna administracja znajduje się w Raciborzu. Posiadłości księcia znajdują się w powiatach raciborskim, gliwickim, dobrodzieńskim i oleskim, a na obszarze województwa śląskiego w następujących miejscowościach powiatu rybnickiego: Adamowice, Bogunice, Raszczyce, Kobyla, Chwalęcice i Zwonowice.

*

Niedaleko cukrowni w **Raciborzu** — przejechany został przez motocykl gospodarz Kołek, który doznał złamania obu nóg.

Z Kozielskiego.

Niedaleko Ogrodu Ludowego w **Koźlu** najechał pewien nieznany motocyklista z towarzyszką na furmankę, zabijając konia. W stanie ciężkim tak motocyklista, jak i jego towarzyszka, przewiezieni zostali do szpitala.

*

Z nieznanej przyczyny wybuchł w posiadłości gospodarza Al. Miela w Koźlu ogień, który zniszczył stodołę napełnioną tegorocznemi zbiorami. Wartość budynku i zniszczonego przez pożar zboża ustalono na 12 tysięcy marek.

*

Do kościoła parafjalnego w **Bierawie** włamali się w tych dniach złodzieje, którzy usiłowali otworzyć drzwiczki tabernakulum, lecz stalowa ściana nie popuściła. Złoczyńcy, których nazwisk dotychczas nie ustalono, podziurawili tylko pozłacaną drewnianą ściankę zewnątrz tabernakulum.

Z Opolskiego.

Na folwarku w **Półwsi** rozjuszony buhaj porwał na rogi dziewczynę dworską i zadał jej kilkanaście niebezpiecznych ran. Okaleczoną odstawiono do miejskiego szpitala w Opolu.

*

Dwaj zamaskowani bandyci włamali się do mieszkania wdowy W. w **Komprachcicach.** Zagroziwszy przestraszonej kobiecie zastrzeleniem, wymusili od niej wydanie wszystkiej gotówki, jaką posiadali. W. wydała rabusiom 50 marek, poczem związali ją i uszli niepoznani. Dopiero na drugi dzień ofiarę nocnego rabunku sąsiedzi uwolnili z więzów.

*

W lesie przy **Suchym Borze** ukąsiła żmija kobietę, zatrudnioną ścinaniem trawy. Kobietę odstawiono natychmiast do lecznicy w Opolu. Wypadek ten powinien być przestrogą dla wszystkich którzy udają się do lasu, mianowicie należy mieć na nogach skórzane obuwie.

Województwo śląskie.

* **Ofiary na budowę katedry.** W miesiącu lipcu br. złożono na budowę katedry w Katowicach 2.265.92 zł; między innymi złożyli urzędnicy dyrekcji kolei państwowej w Katowicach 1.484.07 zł, urzędnicy magistratu w Królewskiej Hucie 528 zł, ks. dr. J. Frania 100 zł itd. Sekcja propagandowo - finansowa Komitetu budowy katedry śląskiej składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ Przy tej sposobności z naszej strony apelujemy i wzywamy do składania ofiar na tak zbożny cel, jak budowa katedry. Wszelkie składki — nawet najmniejsze — wpłacać można na konto: **P. K. O. Nr. 303.735.** Każda ofiara jest miłą Komitetowi budowy katedry a przyjemną Panu Bogu, który ją wynagrodzi każdemu ofiarodawcy stokrotnie.

* **Konkurs Towarzystwa przyjaciół nauk na Śląsku.** Towarzystwo przyjaciół nauk na Śląsku ogłasza konkurs na temat: „Historja polskich teatrów amatorskich na Śląsku aż do plebiscytu“. — Nagrody wynoszą: pierwsza 300 zł., druga 100 zł. Prace nadsyłać należy do siedziby Towarzystwa w Katowicach, ul. Piłsudskiego 49, przed dniem 1 lipca 1932 roku.

Z Katowickiego

Niemiecki protest wyborczy w sądzie apelacyjnym.

Katowice. Prasa niemiecka donosi, że w dniu pierwszego sierpnia sąd apelacyjny w Katowicach otrzymał akta odnoszące się do niemieckich protestów przeciw wyborom do ostatniego sejmu śląskiego. Wedle prasy tej sąd apelacyjny rozpatrzyć ma protesty w najbliższym czasie.

Zasądzenie rabusiów.

Katowice. Przed tutejszym sądem karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Karolowi Szelidze, Wojciechowi Kozokowi i Teodorowi Pilorzowi, którzy w lipcu w lasach między Urbanowicami a Kostuchną napadali na przechodniów i rabowali. Na rozprawie tłómaczyli się, że chcieli wyjechać do Gdyni na robotę i dlatego urządzali napady, aby zarobić na drogę. Sąd nie uwierzył temu i skazał Szeligę na dwa i pół roku a Kozoka i Pilorza na półtora roku więzienia.

Ofiara górnictwa.

Katowice. W podziemiach kopalni „Kleofas“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Józef Bartoń, zamieszkały w Załężu przy ul. Lisa 88. Wskutek oberwania się węgla został on zasypany i poniósł śmierć na miejscu.

Zakaz wprowadzania psów do składów spożywczych.

Katowice. Dyrekcja policji donosi, że według obowiązujących przepisów nie wolno wprowadzać do składów spożywczych psów i innych zwierząt domowych nawet wtedy, gdy są trzymane na smyczy. Przekroczenie tego zakazu będzie surowo karane. Zarządzenie to uzasadnione jest tem, że zwierzęta te mogą zanieczyścić magazyny, co powoduje psucie się towaru.

Śmiały napad.

Brzęczkowice w Katowickiem. Gertruda Grzekowa i Marja Gajerowa z Brzezinki doniosły policji, że na drodze polnej obok toru kolejowego między Słupną a Brzęczkowicami napadł na nie jakiś osobnik. Sprawca groził im rewolwerem w razie wołania o pomoc poczem obrabował je z pieniędzy i zbiegł. Wszelki ślad po nim zaginął.

Kradzież mieszkaniowa.

Nowa Wieś w Katowickiem. Nieznani sprawcy włamali się zapomocą podrobionych kluczy do mieszkania Agnieszki Kiliszowej i skradli 1400 zł. w gotówce, 290 mkn., dwa zegarki męskie i kilka obrusów. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek policji.

Rejestracja rocznika 1913.

Mysłowice w Katowickiem. Biuro wojskowe tutejszego magistratu podaje do wiadomości, że wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913 a zamieszkali w Mysłowicach i okolicy winni się stawić do rejestracji w pokoju 22 i to w terminie od 1 do 30 września br.

Kradzież.

Bielszowice w Katowickiem. W nocy na 15 bm. po rozbiciu kłódki skradziono ze stajni na szkodę ks. proboszcza Niedzieli w Bielszowicach dwa prosiaki a z przyległego garażu różne narzędzia samochodowe. W toku dochodzeń przytrzymano sprawców tej kradzieży, w osobach Sylwestra Piły, Eryka Durynka i Eryka Kozłowskiego z Bielszowic. — Przytrzymanych przekazano władzom sądowym.

Przytrzymanie nożownika.

Szopienice w Katowickiem. Robotnik Konrad Sikora z Szopienic pchnął nożem w piersi w korytarzu domu przy ul. 3-go Maja 15 restauratora Karola Rychłego, raniąc go poważnie. Rannego oddano pod opiekę lekarską. Nożownika przytrzymano.

Z Król. Huty

Ks. prałat Gawlina proboszczem parafji św. Barbary.

Król. Huta. Jak się dowiadujemy, ks. prałat Gawlina mianowany został proboszczem parafji św. Barbary. Wprowadzenie nowego proboszcza odbędzie się w niedzielę 6 września po południu o godzinie 4-tej, którego dokona Najprzew. ks. biskup Adamski.

Zakładanie wodociągów.

Król. Huta. Przy szosie Katowickiej zakłada się obecnie rury wodociągowe, które prowadzić będą z Maczek do Król. Huty.

Bezrobocie.

Król. Huta. Miasto Król. Huta liczy obecnie 5841 bezrobotnych, wtem 4947 mężczyzn i 894 kobiety. Robotników niewykwalifikowanych poszukujących pracy jest ogółem 1654. Najwięcej bezrobotnych jest górników mianowicie 731, następnie hutników 638, robotników hutniczych 616, robotników budowlanych 221, służby domowej 220, pracowników umysłowych 202, robotników młodocianych 168, robotników drzewnych 96, — techników 53. Wolnych miejsc zgłoszono w ostatnim miesiącu sprawozdawczym razem 653.

Budowa koszar.

Król. Huta. W tych dniach rozpoczęto budowę nowych koszar w Królewskiej Hucie. Roboty wykonują trzy firmy budowlane. Obecnie zakłada się fundamenta. Koszary mają stanąć w tym roku pod dachem.

Z Świętochłowickiego

Wielkie zamówienia dla huty Bismarka.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Spółka akcyjna huty Bismarka otrzymała z Południowej Ameryki (Argentyna) zamówienie na dostawę 50.000 metrów 5-calowych rur wiertniczych. Przez te zamówienia oddział wiertniczy huty Bismarka powiększy znacznie swą produkcję. Równocześnie dowiadujemy się, że między hutą Bismarka a przedstawicielstwem handlowem Sowietów toczą się układy o dostawę 10.000 ton takich samych rur. Układy te dojdą do skutku po dostarczeniu przez Sowiety odpowiednich gwarancyj, co ma nastąpić w najbliższym czasie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Podczas wsiadania do tramwaju uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 31-letni Franciszek Zajok z Nowego Bytomia. Zajok w stanie nietrzeźwym spadł z platformy tramwaju i doznał poważnego okaleczenia głowy.

Postrzelenie przemytnika.

Orzegów w Świętochłowickiem. Na przejściu granicznem w Orzegowie funkcjonarjusz straży granicznej usiłował zatrzymać jakiegoś osobnika. Gdy ten na jego wezwanie nie zatrzymał się, strażnik celny strzelił i zranił go w rękę. — Przemytnikiem okazał się Bolesław Wowra z Orzegowa. Podczas rewizji znaleziono przy nim zabawki dla dzieci, przemycone z Niemiec do Polski.

Angielski poseł do parlamentu o wrażeniach z podróży po Polsce.

Współpracownik „Gazety Lwowskiej" uzyskał z bawiącym we Lwowie posłem Labour Party do parlamentu angielskiego p. Barr wywiad, który podajemy w dosłownem brzmieniu:

— Czy pan miał pewien plan zapoznania się z kwestjami, które pana we Lwowie najwięcej interesowały?

— Tak, chciałem porozmawiać z tutejszymi wybitnymi przedstawicielami polskimi i ukraińskimi, co mi się tylko w części udało ze względu na nieobecność wielu działaczy i polityków.

— Nie zastanowił pana nacjonalistyczny radykalizm elementów ukraińskich, z którymi się pan zetknął?

— Nie zwróciłem na to uwagi i nie brałem opinji ukraińskiej na serjo, bo celem mojej wizyty nie były studja nad ukraińskim problemem mniejszościowym i rozpatrzenie słuszności polskiego, czy ukraińskiego stanowiska. Zamiarem moim jest raczej zapoznanie się z narodami, wśród których istnieją kwestje mniejszościowe, m. in. z Polską.

— Czy po tem, co Pan widział i słyszał, wyrobił sobie dokładny obraz rzeczywistego stanu rzeczy w Małopolsce Wschodniej?

— O tak! Słyszałem przecież poglądy tak polskie, jak i ukraińskie, jednakże opinji własnej wypowiadać nie będę, nietylko z uwagi na mój nieoficjalny charakter, ile ze względu na moje stanowisko duchownego, które nie pozwala, żeby niepotrzebnie niedyskrecje jątrzyły narody, wspólnym losem związane.

— Dlaczego Panowie (Barr i Davis) towarzyszom (polskim) partyjnym poświęcili tak mało czasu?

— Zagadnienia polskiego socjalizmu są nam dobrze znane z terenu współpracy międzynarodowej — wyjaśnił krótko zapytany.

— A czy pan wie, że w Małopolsce Wschodniej jest poważna mniejszość żydowska, z której przedstawicielami pan nie rozmawiał?

Po pewnym namyśle pos. Barr odparł: Nie miałem czasu zapoznać się ze wszystkiem.

Zapytany o wrażenia podróży przez Polskę, pastor Barr odpowiedział:

— Lwów, to najdalej na wschód wysunięty etap moich podróży, to też z prawdziwem zainteresowaniem rozglądałem się w Polsce i stwierdzam, że na gruzach wojennych zniszczonej Polski zbudowano potężny i imponujący gmach państwowy. Żałuję bardzo, że w okresie jednego tygodnia mojego pobytu w Polsce nie mogę się zapoznać z całym krajem. Niezależnie od tego wywiozę z Polski bardzo dodatnie wrażenie. Przy sposobności — ciągnie dalej pos. Barr — podkreślić muszę dwie rzeczy, które mnie mile uderzają: Pierwsza, to uprzejmość władz polskich, które nietylko nie stawiały mi żadnych przeszkód w osiągnięciu należytych wyników mojej podróży, ale szły mi jak najbardziej na rękę, druga, to serdeczna gościnność, jakiej doznałem. Te dwa momenty niech Pan koniecznie podkreśli, bo z taką uprzejmością nie spotkałem się w żadnym kraju.

Nowa afera przemytnicza.

Lipiny w Świętochłowickiem. Przed kilku dniami wykryto na Śląsku nową aferę przemytniczą. Mianowicie w pobliżu przejścia granicznego w Lipinach, straż graniczna przytrzymała przemytnika z większym transportem towarów pochodzenia niemieckiego. W toku śledztwa przemytnik ów zeznał, że pracował na rzecz kupców sosnowieckich Scheinermana, Ernsta i innych. Straż graniczna przeprowadziła rewizje u wspomnianych kupców, w wyniku której znaleziono towar zagraniczny wartości kilkadziesiąt tys. złotych. Towar skonfiskowano a kupców pociągnięto do kary.

Zmarł u krewnych.

Ruda w Świętochłowickiem. W ubiegłym tygodniu wyjechał w odwiedziny do krewnych do Stodół (pow. raciborski) 36-letni Emanuel Bernacisko z Rudy. Niedługo tam jednak bawił, gdyż w dniu 16 bm. nagle zmarł. Nieboszczyk osierocił żonę i 6 drobnych dzieci.

Z Pszczyńskiego

Wzruszające pożegnanie wisielca z siostrą.

Szklarnia w Pszczyńskiem. W lesie w Szklarni znaleziono w odległości 50 metrów od drogi zwłoki wisielca, w którym rozpoznano 24-letniego Konrada Ulmana, z zawodu górnika. W ubraniu jego znaleziono karteczkę, na której wypisane były wzruszające słowa pożegnania skierowane do jego siostry Agnieszki. Ulman popełnił samobójstwo 12 bm.

Zgłoszenia do szkoły dokształcającej.

Mikołów w Pszczyńskiem. W czasie od 24 do 31 sierpnia br. przyjmuje się zgłoszenia do tutejszej szkoły dokształcającej. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo zwolnienia ze szkoły i poświadczenie pracodawcy, ze zgłaszający się u niego pracuje.

Z Rybnickiego

Koncert chórowo - orkiestralny.

Rybnik. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę koncert chórowo - orkiestralny okręgu rybnickiego, odbył się przy dość liczn. udziale publiczności pomimo niesprzyjającej pogody. Ci, co przyszli okazali takie zainteresowanie śpiewem, że dopiero ulewny deszcz zmusił ich do przeniesienia się z ogrodu do sali. Podkreślić należy obywatelskie stanowisko naczelnika izby skarbowej p. Nawratila, który nie mogąc przybyć na koncert jenak zakupił bilety po skończonym koncercie w przeciwieństwie do tych niektórych zamożnych obywateli rybnickich, którzy oferowanych 50-groszowych biletów wstępu nieylko nie kupili, ale uważali za stosowne swoją odmowę motywować niezbyt kulturalnemi wyrażeniami. Z chórów biorących udział w koncercie wybiły się na pierwsze miejsce „Milada" z Chwałowic (dyr. p. Kurpanik) i „Przedświt" z Rybnika (Zakładu) (dyr. p. Kolorz). Z szczególnie wielkim aplauzem przyjęto utwór K. Prosnaka „Na cześć wiosny", wykonany przez „Miladę" i utwórPonieckiego — „Echo balowe", wykonany przez „Przedświt". Koncert upiększyła orkiestra zakładu psych., którą oddał do dyspozycji okręgu p. dyrektor dr. Wiendlocha, za co wydział okręgu serdecznie dziękuje. Następny koncert okręgowy jest w przygotowaniu, odbędzie się 4. 11. br. w Rydułtowach.

Skutki szalonej jazdy.

Rybnik. W poniedziałek 17 bm. jechał na rowerze w stronę Chwałowic niejaki Emil Morgała z Rybnika. Pod mostem kolejowym musiał wymijać lokomobilę, zajętą przy naprawie szosy, która zbytnio hałasowała. Przy mijaniu został najechany przez motocykl nr. 5402, który jechał szalonym pędem. M. został odrzucony na bok, taksamo motocyklista runął z swoją maszyną. Na szczęście jeden i drugi odnieśli tylko lekkie obrażenia. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich motocyklistów; mianowicie niech pamiętają, że szosy nie są torami wyścigowemi, szczególnie w miejscach niebezpiecznych: jak pod mostami, na zakrętach itd. trzeba zwalniać jazdę. Niemniej w tym wypadku zawiniło przedsiębiorstwo zajęte przy naprawie szosy, gdyż nie porozmieszczało znaków ostrzegawczych.

Założenie spółdzielni mleczarskiej.

Rybnik. Właściciele kilku większych dworów w powiecie rybnickim rozpatrują obecnie sprawę założenia spółdzielni mleczarskiej. Spółdzielnia ta będzie skupowała mleko z całego powiatu, które będzie sterylizowała i przerabiała na różne produkty mleczne. Spółdzielnia ma stanąć w Rybniku.

Strajk protestacyjny.

Żory w Rybnickiem. W hucie „Pawła" w Żorach wybuchł w ubiegły poniedziałek strajk protestacyjny. W strajku bierze udział cała załoga, składająca się z 150 robotników. Kierownik huty, Stedler zapowiedział obniżkę zarobków o 12 procent. Rada załogowa odrzuciła tę propozycję. W odpowiedzi na to zarząd huty zaprowadził w dniu 14 bm. świętówkę. Mimo to kilkudziesięciu robotników przyszło do huty i pracowało cały dzień. Stedler wszystkich tych robotników wydalił. Na znak protestu w obronie wydalonych robotników, zastrajkowała cała załoga.

Pożar posiadłości.

Świerklany w Rybnickiem. W ubiegłą niedzielę (16 sierpnia) w godzinach południowych wybuchł w zabudowaniach p. Holeszy pożar, który zniszczył doszczętnie domostwo wraz z całym inwentarzem martwym oraz stodołę wraz z tegorocznym zbiorem i wszystkiemi maszynami rolniczemi. Zabudowania były drewniane. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Pożar od uderzenia gromu.

Czyżowice w Rybnickiem. Dnia 17 bm. po południu przechodziła nad okolicą gwałtowna burza połączona z ulewą i gradobiciem. Podczas tejże burzy uderzył grom w stodołę gospodarza Patasa i zapalił. Stodoła wraz z tegorocznemi żniwami i maszynami rolniczemi spłonęła doszczętnie.

25 lat służby dla dobra ludzkości.

Jastrzębie Górne w Rybnickiem. — Rzadki jubileusz obchodzi w najbliższą niedzielę (23 sierpnia) nasz zacny obywatel p. Teofil Dudzik. W dniu tym mija 25 lat, jak p. D. jest członkiem miejscowej ochotniczej straży ogniowej, w ostatnim czasie naczelnikiem tejże straży. Z tej okazji odbędzie się o godzinie 9,30 rano w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na intencję Jubilata, zaś po południu o godzinie 4 na sali p. Lazara skromna zabawa. Serdeczne życzenia dalszej długoletniej owocnej służby dla dobra ludzkości imieniem całego Związku składa prezes R. Gajda. Do życzeń przyłączają się wszyscy obywatele Jastrzębia Górnego, szczególnie zaś czytelnicy „Katolika".

Sprawca zamachu dynamitowego przed sądem.

Wodzisław w Rybnickiem. Izba karna sądu okręgowego w Rybniku rozpatrywała w tych dniach sprawę inwalidy Marka z Orzupowic. Marek oskarżony był o dokonanie zamachu dynamitowego na skład kupca Chimowicza w Wodzisławiu. Zamach ten był udaremniony przez jednego z posterunkowych. Wraz z Markiem odpowiadali przed sądem Ludwik Smołka, Alfons Tkacz Franciszek Sławiński za nieprawne posiadanie materjału wybuchowego. Wszyscy z wyjątkiem Marka przyznali się do winy. Marek skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia, a Smołka Tkacz i Słowiński po pół roku więzienia.

Z Tarnogórskiego

Wypadek samochodu wiozącego robotn.

Nakło w Tarnogórskiem. Na szosie między Nakłem a Świerklańcem w czasie wymijania furmanki wywrócił się samochód półciężarowy, należący do towarzystwa budowy dróg „Silbit", wiozący 8 robotników tej firmy. Wskutek wypadku kierowca samochodu Stanisław Kosiński został ciężko ranny a jadący samochodem inż. Józef Kłok i robotnicy doznali lekkich obrażeń.

Zaraza drobiu.

Opatowice w Tarnogórskiem. Piszą nam z kół naszych czytelników: Niektórym miejscowym hodowcom drobiu padło w stosunkowo krótkim czasie bardzo wiele kur, kaczek i gęsi, które prawdopodobnie zapadły na cholerę albo pomór drobiu. Wobec tego zaleca się: 1) spalić padłe sztuki oraz nawóz z kurnika, 2) wybielić kurniki odnośnie miejsca, w których drób przebywa oraz 3) oddzielić zupełnie zdrowy drób czyli przenieść go w inne, niezarażone jeszcze miejsce. Przestrzeganie powyższych wskazówek może jedynie zachować hodowców drobiu od dalszych znaczniejszych szkód. Przytem przedewszystkiem należy dbać o czystość naczyń, o doborowy pokarm i częste podawanie świeżej wody.

Dzielny oficer polski, który uratował od śmierci przeszło 100 włościan.

Przed niedawnym czasem zaszedł na wsi, w powiecie sierpeckim, wypadek, o którym — jak Polska szeroka i długa — rzesza chłopska wspominać będzie z czcią i uznaniem.

Oto w stodole zebrało się 118 ludzi, by wysłuchać wykładu porucznika Płosy, komendanta powiatowego przysposobienia wojskowego na powiat sierpecki. Właśnie odbywały się siedmiodniowe ćwiczenia wojskowe i uczestnicy mieli otrzymać świadectwa ukończenia drugiego stopnia przysposobienia wojskowego.

Zebrał więc komendant kursu, porucznik Płosa, swych uczniów w stodole i wykładał, a zasłuchani chłopcy uważnie chłonęli naukę.

Wtem rozpętała się burza. Poczęło się błyskać, grzmieć, ciężkie krople deszczu lunęły w wyschłą ziemię. Wrota stodoły były otwarte. Chłopcy, bliżej wrót siedzący, ruszyli się z miejsca, by ochronić się przed deszczem.

Wtem! Rozległ się huk straszliwy, odgłos grzmotu przeszył powietrze — i kolisty piorun wpadł do stodoły. Z miejsca koło wrót runęły trzy zwęglone ciała. Piorun uraził też porucznika; rzucił nim o ziemię, by go po chwili z powrotem w górę podrzucić. Reszta obecnych padła ogłuszona i oślepiona, nie zdając sobie sprawy z tego, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo. Bo momentalnie stodoła stanęła w płomieniach!

Straszny to był widok. Płonie cała stodoła, a wewnątrz jej leży pokotem przeszło setka ludzi, ogłuszonych i oślepionych, bezwładnych i niezdolnych do obrony.

Jeden tylko nie stracił na moment przytomności umysłu. Był to porucznik Płosa. Zdołał przedrzeć się przez leżące pokotem ciała do wrót i w pobliżu nich porwać kilku ludzi i wynieść na dwór. Tu ocucił przedewszystkiem swego pomocnika, plutonowego Demczuka i jeszcze jednego podoficera rezerwy, chłopskiego syna ze wsi, w której katastrofa się zdarzyła — i we trzech poczęli ratować leżących w płonącej stodole.

A ratunek stawał się coraz trudniejszy i coraz niebezpieczniejszy dla bohaterskiego oficera i obu jego pomocników. Bo stodoła płonęła coraz silniejszym ogniem, dotrzeć do leżących w niej ludzi, zupełnie obezwładnionych, było coraz trudniej.

I nie bacząc na sparzenia własne, coraz dokuczliwsze, ani na to, że wszędy szalał ogień, dzielna trójka ratowników z porucznikiem Płosą na czele, kilkanaście razy przecierała się poprzez płonące belki stodoły do ogłuszonych, nieruchomych i często już boleśnie poszkodowanych wskutek poparzeń i zatrucia dymem.

Ratunek trwał długo, w coraz straszliwszych okolicznościach. Ale bohaterska trójka, złożona z oficera i obu podoficerów, nie spoczęła, aż ostatni uczestnik kursu nie został wyratowany z płonącej stodoły.

Dopiero wtedy, gdy wewnątrz spalonej już do cna stodoły nie było już żywej duszy — porucznik Płosa pomyślał o sobie, o własnych ranach. Okazało się, że zarówno wskutek działania pioruna jak i ciągłego stykania się z ogniem w czasie ratunku, odniósł ciężkie rany. Musiano zarówno jego jak i 6-ciu najciężej poszkodowanych odwieźć do szpitala, gdzie leczą się dotychczas z ran odniesionych w bohaterskiej walce o życie 100 osób.

Ale mają też ci dzielni nasi ratownicy chłopskich dzieci radosne poczucie, że ponad siłę i miarę spełnili swój obowiązek — i że jedynie dzięki ich odwadze i przytomności umysłu katastrofa, która mogła łatwo przyprawić o śmierć przeszło 100 młodych chłopców, dała się stosunkowo małemi ofiarami zażegnać.

Cześć należy się dzielnemu oficerowi polskiemu, który zapobiegł tak strasznemu nieszczęściu, jakie groziło ludności chłopskiej powiatu sierpeckiego. Oficer i jego pomocnicy w akcji ratunkowej otrzymają od władz odznaczenia za odwagę i dzielność, a w sercach tych, których uratowali od niechybnej śmierci, a też i w sercach ich rodzin, jako też włościaństwa polskiego, zapisani będą trwałemi zgłoskami, jako ludzie czynu i męstwa, szlachetności i bohaterstwa.

Produkcja, racjonalizacja i chrześcijański pogląd społeczny.

W czasopiśmie „Schönere Zukunft" generał zakonu Dominikanów, O. M. S. Gillet, ogłasza pracę, poświęconą **chrześcijańskiemu ujęciu wysoce dziś interesującego zagadnienia produkcji i racjonalizacji.** Fakt, że Kościół, jako najwyższa instancja w dziedzinie religii i moralności, ma zawsze coś do powiedzenia w sprawach świeckiego społeczeństwa, dowodzi, że życie materjalne i duchowe jednostki — członka społeczeństwa — są jaknajściślej z sobą związane i poniekąd od siebie zależne. Porządek ten oparty jest przedewszystkiem na „bonum commune", wspólnem dobrze, co w gruncie rzeczy oznacza zadowolenie poszczególnych członków społeczeństwa. Zadowolenie to jednak nie może być oparte o chęć zadośćuczynienia jednym kosztem drugich: musi wynikać z równowagi między produkcją i zużyciem.

Liberalizm gospodarczy wyobrażał sobie dość naiwnie, że produkcja sama dla siebie jest celem, praca zaś jednym z jej składników, przez co pomijał wartość robotnika, jako człowieka. Jako gwałtowna reakcja przeciw tym poglądom wystąpił socjalizm, uznając wprawdzie pod względem materjalnym równe prawa wszystkich robotników do dobrobytu materjalnego, nie schodząc jednak z platformy pojmowania produkcji, jako celu samego w sobie. Jako jedyny czynnik produkcji uznał on pracę i postanowił usunąć kapitał. W ten sposób **jednak pojęta praca straciła właściwe swoje znaczenie i zamiast być Bożem powołaniem stała się przymusem.** Stąd już naturalną konsekwencją walka klasowa, strajki, nieróbstwo, co w dalszym wyniku wywołać może zachwianie równowagi i zupełną anarchję.

W dalszym rozwoju przyszedł z Ameryki i po całym świecie się rozszerzył prąd „racjonalizacji" produkcji. Czy nazywa się tayloryzmem, fordyzmem, czy inaczej, nie ma żadnej ideologji w rodzaju, jaki posiada liberalizm lub socjalizm. Pomocy i oparcia szuka on w czystej nauce, pragnie do minimum sprowadzić możliwość przypadku a do maximum wydajność pracy. Idzie on tak daleko, że interesuje go nawet czas odpoczynku robotnika i pragnie go usystematyzować. Rzeczywistym celem nie jest nawet produkcja, tylko wydajność, wprost uprawianie sztuki dla sztuki. I znów **zaniedbuje się robotnika jako człowieka, czyni się go automatem, gorszym niż zwierzę. W wyniku nie będzie żadnego uduchowienia, żadnej moralności, żadnej sztuki, żadnej kultury, żadnej ludzkości, żadnej religji, wszystko to bowiem stoi poza racjonalizacją produkcji.** Zresztą wyjałowiony umysł nie zdolny będzie już do odruchów w kierunku sfery duchowej, jego radości i bóle będą miały źródło wyłącznie materjalne, duch, jednem słowem, zamrze i człowiek przestanie być człowiekiem. **Trzeba w porę zatrzymać postępy racjonalizacji i to jest powód, dla którego Kościół wejść musi na arenę ze swojem rozwiązaniem problemów gospodarczych!**

Zmniejszenie się liczby Niemców w Polsce.

O sprawie zmniejszenia się liczby ludności niemieckiej w Polsce niejednokrotnie pisaliśmy. Ostatnio ciekawe notatki w tej sprawie podaje lipcowy numer „Deutsche Arbeit" z Drezna. Opierając się na danych statystycznych polskich, kierowników mniejszości niemieckiej w Polsce oraz statystyków niemieckich, cytowane czasopismo uważa cofanie się żywiołu niemieckiego w Polsce za fakt bezsporny.

Przyrost ludnościowy Niemców na ziemiach zachodnich Polski wynosił np. w r. 1926 na Pomorzu 5,7%, w Poznańskiem 6,6% (według obliczeń niemieckich dla obu dzielnic 9,9%), wobec 15% wśród ludności polskiej. Na tym samym terenie przyrost ludnościowy w roku 1925-26 wynosił na 1000 Niemców 20 głów. Jest to cyfra, leżąca poniżej przeciętnej dla Rzeszy niemieckiej. Fakt ten ma swe źródło w odpływie młodego pokolenia niemieckiego, podczas gdy pokolenie stare pozostało w Polsce. W związku z tem cyfra zgonów wśród Niemców naszych ziem zachodnich przewyższa odpowiednią cyfrę w Niemczech. W r. 1926 cyfra ta wynosiła 386 głów, co wobec 320.000 Niemców (według obliczenia kierowników niem. mniejszości w Polsce) wynosiło 1,2%. Cyfra ta jest przerażająca… Te przerażające cyfry odnośnie Niemców należy usprawiedliwić brakiem mężczyzn. Według prywatnego liczenia przypada na ziemiach zachodnich Polski na 100 mężczyzn 145 kobiet. W następstwie tego zachodzi wysoki odsetek procentowy nieślubnych urodzeń. W Poznańskiem i na Pomorzu było wśród Niemców w r. 1925 — 10,85%, w r. 1926 — 11,25% urodzeń nieślubnych.

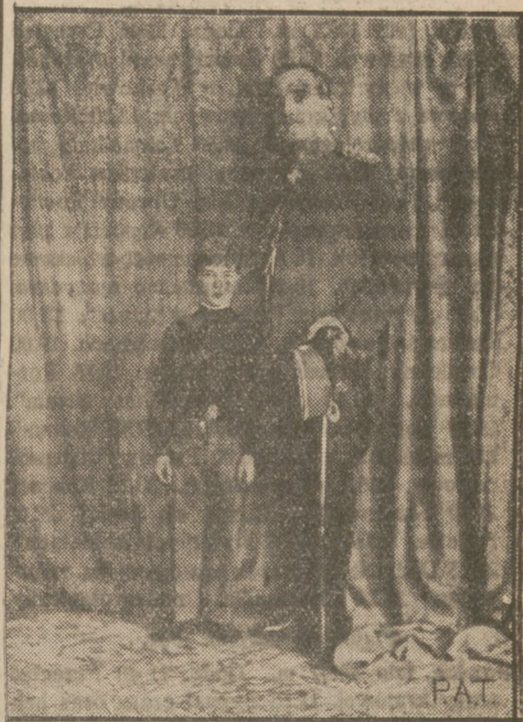


Dnia 1 sierpnia odbyło się pożegnanie kursu oficerów i podchorążych rezerwy 21 p. p. — Zdjęcie przedstawia uczestników kursu z dowódcą pułku płk. Dojanem Surówką, płk. Wacznadze, kierownikiem kursu kpt. dypl. Mieczysławem Fularskim i dowódcą kom. kpt. Rosińskim.





Dziesiąta rocznica wstąpienia na tron Aleksandra I.



16 sierpnia r. b. obchodziła bardzo uroczyście cała Jugosławja jubileusz 10-lecia wstąpienia na tron króla Aleksandra I. Na fotografji jugosłowiański król Aleksander I. z następcą tronu księciem Piotrem.

Z dalszych stron.

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Goess.

Wiedeń. O katastrofie, jak miała miejsce pod Goess, donoszą następujące szczegóły: Pociąg pospieszny, idący z Rzymu do Wiednia, najechał na pociąg towarowy, przyczem lokomotywa, wagon służbowy, pocztowy i jeden osobowy pociągu pospiesznego oraz cztery wagony pociągu towarowego zostały całkowicie zniszczone. Jak dotychczas ustalono, zabitych jest 12 osób, ciężko rannych — 7 i lżej — 4. Wśród ofiar katastrofy jest trzech obywateli węgierskich. Tożsamości jednego zabitego dotychczas nie stwierdzono. Oba pociągi zderzyły się z tak wielką siłą, iż celem wydobycia rannych musiano przepiłowywać wagony. Przyczyna katastrofy nie została dotychczas wyjaśniona.

Egzekucja na mordercy burmistrza Gradiszte.

Białogród. Dokonana została tutaj egzekucja przez powieszenie na osobie Iwana Rosica, skazanego na śmierć przez Trybunał Obrony Państwa za zabójstwo burmistrza Gradiszte. Drugi wspóloskarżony Iwan Legnakovic, pierwotnie również skazany na karę śmierci, uzyskał jej zamianę na dożywotnie ciężkie więzienie.

Student polski utonął na Dunaju.

Bukareszt. Bawiący w Giurgiu Polak H. Boniecki, student politechniki warszawskiej, utonął podczas kąpieli w Dunaju. Ś. p. Boniecki odbywał tu praktykę przy budownictwie wodnem.

Zatonięcie 7 osób.

Zurych. Na jeziorze Züryskiem wywróciła się łódź, w której znajdowało się 11 osób. 7 z nich utonęło.

Program radjowy.

Czwartek 20 sierpnia 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych“. 15.45 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.35 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 16.45 Intermezzo muzyczne. 17.35 „O prawdzie i fałszu w nauce“. 18.00 Recital śpiewaczy p. Andy. Kitschmann. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 „Jaki kształt ma ziemia“. 19.50 Komunikaty harcerskie. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty. 20.15 Koncert. 21.30 Słuchowisko „Musisz się żenić“. 22.00 Feljeton „Jeszcze o wybitnych kobietach“. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny.

Piątek 21 sierpnia 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „O wynalazku książki“. 15.45 Intermezzo muzyczne. 16.00 Audycja cioci Heli dla dzieci. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 „Najnowsza wyprawa na małe wyspy sundajskie“. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach jagiellońskich — U świtu Jagiellońskiej Doby“. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.00 Feljeton p. t. „W uściskach wroga“. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Muzyka lekka. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 22 sierpnia 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 Koncert dla młodzieży. 16.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Jak Sebastjanek nauczył się tabliczki mnożenia“. 16.30 Koncert dla młodzieży. 16.50 „Zwiedzajcie pobojowiska z roku 1831“. 17.10 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 17.35 „Stulecie zapałki“. 18.00 Koncert młodych talentów muzycznych. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny. 19.30 „Ostatnie nowości w dziedzinie telewizji“. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert. 22.00 „Na widnokręgu“. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Koncert Chopinowski.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 18 sierpnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.91 zł. Funt szterlingów angielskich 43,26½ zł. 100 franków francuskich 34,91 zł. 100 szylingów austrjackich 125,19 zł. 100 koron czeskich 26,39 zł. 100 lir włoskich 46,60 zł. 100 franków szwajcarskich 173,67 zł. 100 belg belgijskich 124,14 zł. 100 lei rumuńskich 5,31 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 18 sierpnia 1931 r.

Żyto 21—21,50. Pszenica 22—22,50. Owies jednolity nowy 19—20. Owies zbierany nowy 18—19. Jęczmień kaszany 19—19,50. Jęczmień browarny 21—23. Mąka pszenna luksusowa 45—55. Mąka pszenna wyborowa 40—45. Mąka żytnia 37—38. Otręby pszenne szale 15—16. Otręby średnie 14,50—15. Otręby żytnie 13,50—14. Rzepak zimowy 28—30.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 18 sierpnia 1931 r.

Żyto nowe, zdrowe, suche 21,00—21,25. Pszenica nowa, zdrowa, sucha 19,50—20,50. Jęczmień przemiałowy 16,00—18,00. Jęczmień browarowy 20,00—22,00. Owies 16,00—17,00. Mąka żytnia 65 proc. 33,00——34,00. Mąka pszenna 65 proc. 32,00—34,00. Otręby żytnie 13,50—14,25. Otręby pszenne 13,75—14,25. Otręby pszenne grube 13,75—14,75. Rzepak 25,50—26,50. Groch Wiktorja 24,00—28,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Niemcy boją się zgody polsko-litewskiej.

Oficer litewskiego sztabu generalnego płk. Skorupkis, b. attaché Litwy w Paryżu, wydał książkę w języku francuskim p. t. „Zmartwychwstanie narodu“. W książce tej autor propaguje porozumienie z Polską i utworzenie wspólnego frontu przeciwko bolszewizmowi, jak i przeciw Niemcom.

Fakt powyższy, jak i znane oświadczenia poety litewskiego Maironisa w „Reue des nationalités et des minorites nationales“ na temat słuszności praw polskich do Pomorza, zaniepokoiły poważnie ten odłam społeczeństwa niemieckiego, dla którego rozdźwięk polityczny między Litwą a Polską jest ogromnie na rękę przy przeprowadzeniu akcyj antypolskich u siebie i na terenie międzynarodowym.

„Königsberger Allgemeine Zeitung“, pisząc o tem, zwraca uwagę na ten duży sukces polskich wpływów na Litwie, które mają tam natrafiać na podatny grunt. „Jest to dla Litwy przykra strona tej sprawy“ — pisze zatroskany o całość Litwy wschodnio-pruski dziennik.

Aby widocznie nie dopuścić do całkowitego przejścia Litwy pod wpływy Polski, goszczą Niemcy u siebie (w Królewcu, na zaproszenie ministerstwa Reichswehry) trzech wyższych oficerów litewskich. Oficerowie ci są przydzieleni do „Nachrichtenabteilung I.“ celem „ogólnej orjentacji“.

Nie trudno się nam domyśleć, na czem ta „orjentacja“ polega i kogo dotyczy...

Rozmaitości.

Święto biczowania.

W Marokku obchodzi się dzisiaj jeszcze rocznicę narodzin proroka Mahometa według dawnych tradycyj kultem okrutnym. Rozpoczynające się dnia 28 lipca a trwające 4 tygodnie święto, zagaja pochód wiernych, udających się wśród ekstatycznych tańców, wrzasków i śpiewów, przy dźwiękach bębrów i hałaśliwych instrumentów muzycznych do meczetu. W czasie tego pochodu, trwającego mimo niewielkiej odległości dobre 8 godzin, uczestnicy dopuszczają się na sobie i innych niesłychanych okrucieństw. Starcy i mniej odważni Maurowie tak długo pozostają z obnażonemi głowami w słońcu, aż upadną omdleni. Inni zadają sobie krwawe rany zapomocą noży lub każą się do krwi biczować albo ranić toporami. Inni jeszcze połykają szerokie pasy palącej się tkaniny wełnianej lub gryzą szkło, aż krew strumieniem im bucha z ust i gardła. Do zwykłych umartwień należy także picie gorącego wosku i innych płynów gorących, lub wystawianie ciała na krwawe ukąszenia żmij.

Dziwaczna gmina.

Najdziwaczniejszą gminą w całej Europie jest niewątpliwie gmina Luxwood w Anglji, licząca 1000 mieszkańców. Rozwój cywilizacji zatrzymał się tu na roku 1850. Luxwodczycy zachowali zwyczajne pojęcia i ubiór z tego czasu i nie chcą nic wiedzieć o kinie, radjo, gramofonie, gdyż zdaniem ich, wszystkie te nowe wynalazki zostały przesłane przez djabła, by wodzić dusze na pokuszenie...

Domy budowane są z pni drzewnych i prawie zupełnie puste wewnątrz, pozbawione mebli. Niema też lampy, ani świecy ani kaganka, albowiem ludność miejscowa twierdzi, że po całodziennej pracy wieczór jest do spania i do modlitwy, a te dwie czynności nie wymagają światła sztucznego.

W tej dziwacznej gminie śluby są dość rzadkie. W okresie ostatnich czterech lat nie odbył się ani jeden! Zaślubinom i urodzinom towarzyszy tu smutek, podczas gdy prawdziwie radosna uroczystością są pogrzeby. Wówczas cała gmina śpiewa hymny radosne i dziękczynne, sławiąc Pana Najwyższego za to, że raczył odwołać z tego świata jednego członka gminy. Naturalnie, że wobec takich pojęć liczba mieszkańców gminy Luxwood wciąż się zmniejsza.

Nieznane plemię ludzkie.

W tajemniczych lasach na północ od Sjamu żyje dziwny szczep, który, jak twierdzą podróżnicy, nie był jeszcze dotąd oglądany przez żadnego białego człowieka. Wiadomość o istnieniu tego szczepu przesłana została do Towarzystwa Geograficznego w Nowym Jorku przez rządowego kierownika rybołóstwa, dr. Smitha, któremu udało się natrafić na kryjówki tego szczepu, znanego p. n. Pi-Tawn-Luang, czyli „żółtolistych“. Mimo, że dr. Smith pozostawał przez długi czas w samym środku dżungli, nie mógł on bliżej zaobserwować tych wędrownych dzikusów, ponieważ unikają oni starannie jakiegokolwiek kontaktu nawet z tubylcami. Wskutek tego do niedawna powątpiewano wogóle o ich istnieniu. Plemię „Żółtych Liści“ jest niesłychanie trwożliwe, kryje się po szałasach, nader pierwotnej konstrukcji, zbudowanych z gałęzi wbitych w ziemię. Z chwilą, gdy liście na tych gałęziach zaczynają żółknąć i opadać, opuszczają siedlisko i wędrują dalej. Dokoła swych kryjówek sprawują czujną straż i przy najsłabszym szeleście uciekają pospiesznie w niedostępny gąszcz lasu. Ratunkiem ich jest ucieczka.

Sprawy towarzystw.

Rybnik. W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 14 odbędzie się w Paruszowcu w lokalu p. Śpiewoka zebranie Zw. Pszczel. Śl. i prosimy wszystkich o jaknajliczniejsze przybycie, gdyż odwiedzamy pasiekę u kierow. ruchu p. Szymury. Prosimy taksamo o zwrócenie wszystkich czasopism pszczel. i wyrównanie składek.

Zw. Pszczel. Śl. w Rybniku.

Radzionków. Wiec inwalidów górniczych i hutniczych odbędzie się w niedzielę, dnia 23 sierpnia br. o godzinie 3 po południu w sali p. Tyczki w Radzionkowie. Sekretarz okręgowy Jan Rabus uprasza wszystkich inwalidów górniczych i hutniczych powiatu tarnogórskiego o przybycie na wiec.

Odpowiedzi redakcji.

A. S. Ema. 520.000 marek polskich z sierpnia 1923 roku równają się 15,08 zł, a marek niemieckich 0,78 zł.

K. F. Wielkie Piekary. Ponieważ nie wiemy, kto prąd elektryczny dostarcza, nie możemy na pytanie odpowiedzieć. Radzimy zwrócić się do miejsca (elektrowni), które prąd dostarcza.

R. 30. Według ustawy o pojazdach motorowych z 23 maja 1909 roku, Dziennik Ustaw Rzeszy str. 437 § 24 przewiduje się 2 miesiące więzienia lub 300 złotych grzywny.

Numer 110 Kosztowy. 650 marek niemieckich z 1924 roku równają się 799,50 zł (100% przerachowanie).

B. Fr. Krzyżowice. Na podane nam numery wygrana nie padła.

Nr. 25. Bank Przemysłowców Tow. Akc. znajduje się w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 7 i St. Rynek 73/74. — 20.000 marek polskich z lipca 1922 roku równają się 23,60 zł. — Wypłata wkładek, złożonych w czasie inflacji (spadku wartości pieniądza) zależy od majątku banku, nabytego przed 1. stycznia 1923 roku. Wobec tego trzeba zwrócić się do banku z zapytaniem, kiedy oraz jaką kwotę wypłaci za złożony pieniądz.

R. H. Smardzowice. Radzimy zastosować się do zarządzenia urzędu okręgowego. Po zbadaniu sprawy w Starostwie Pszczyńskiem przekonaliśmy się, że urząd okręgowy postąpił prawnie i wszelkie zabiegi o uchylenie zarządzenia będą bezcelowe.

Niezadowolona. Miejska lecznica dziecięca (dyrektor Dr. Roszak) w Katowicach przyjmuje uczennice na pielęgniarki niemowląt. Nauka trwa 2 lata, uczennica musi zamieszkać w lecznicy i płaci za utrzymanie 3,— złote dziennie. Wymagane jest wykształcenie szkoły powszechnej i ukończony 19 rok życia. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectwa szkolnego należy skierować do magistratu w Katowicach (oddział: miejski szpital dziecięcy). Prócz tego każdy szpital dziecięcy przyjmuje uczennice na pielęgniarki.

SPORT.

K. S. „Unja“ Kończyce — K. S. „Walka“ Makoszowy 2:0

Kandydat na mistrza klasy „B“ okręgu II na zawodach przyjacielskich zdołał pokonać rezerwową drużynę K. S. „Walka“. Jedną niewłaściwą bramkę zdobyli gospodarze, którą uznał sędzia, zamieszany przez publiczność. Gra ze strony K. S. „Unja“ brutalna.

Nakładem firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.